

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedzieli

Cena o godz. 7 1/2 i po poł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięczn. 1 zł. z 2-krotną dost. do domu zł. 1-80

na prowincyi:

miesięczn. 1 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 1 zł. 40 ct.

miesięczn. 1 zł. 10 ct. z 2-krotną wysyłką 1 zł. 30 ct.

W Niemczech: miesięczn. 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: 2 zł.

Dozwoleń Redakcyi nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petirowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:

wydania rannego 2 ct. 8 ct.

wieczornego 3 ct. 4 ct.

oba wydania razem 4 ct. 5 ct.

Rękopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausman

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

Rada państwa.

Wiedeń, 7 grudnia. Wczorajsze posiedzenie zby posłów przyniosło uwagi godną mowę ministra skarbu dra Kaizla, której ważniejsze ustępy podaję w dosłownem brzmieniu. Mowa ta, wygłoszona spokojnie i pełną treścią, zrobiła dobre wrażenie. Szczególnie zasługuje na podniesienie ta jej część, w której minister mówił o autonomii finansów krajowych.

Po mowie Kaizla postawił p. Gross (niem. postępow.) wniosek o otwarcie rozprawy nad odpowiedzią prezydenta ministrów Thuna na interpelację pp. Jaworskiego i Engla w sprawie wydalenia z Prus austriackich poddanych polskiej i czeskiej narodowości. Wniosek ten odrzucono w imiennym głosowaniu 166 gł. przeciw 124.

Wreszcie uchwaliła Izba ustawę o regulacji Dunaju zgodnie z wnioskiem referenta komisji budżetowej p. Kathreina. W rozprawie szczegółowej mówił między innymi Młodoczech Kulp, domagając się regulacji rzek w Czechach. Godnem ubolewania jest, że Koło polskie postanowiło nie wysyłać do tej rozprawy żadnego mówcy, przypuszczano bowiem, że wogóle nad tą sprawą nie rozwinie się żadna dyskusja.

Całą ustawę, składającą się z 21 paragrafów, przeznaczającą 20 milionów na regulację Dunaju, przyjęła Izba po krótkiej rozprawie.

Na samym końcu odbyło się jeszcze jedno imienne głosowanie, w którym Izba 153 głosami przeciw 119 oznaczyła — zgodnie z propozycją prezydenta — termin następnego posiedzenia na piątek.

Oto przebieg wczorajszego posiedzenia:

Przed przystąpieniem do porządku dziennego zabiera głos minister skarbu dr. Kaizl, celem wygłoszenia *exposé*. Nadwyżki r. 1897 wynoszą przeszło 30 milionów. Budżet na r. 1899 wypracowany jest tak samo poważnie i nosi ten sam realny charakter, co budżety lat poprzedzających.

Otóż jeżeli w r. 1899 znajdują pokrycie przy pomocy nadwyżek r. 1897, to mogą w każdym razie — aby dać rzut oka na r. 1900 — tylko stwierdzić, że wśród normalnych stosunków byłbym w stanie znaleźć wyjście w r. 1900 jedynie w takim wypadku, jeżeli tymczasem nastąpi podwyższenie pośrednich podatków, którego rząd już kilka razy od Izby się domagał.

Bądź co bądź, nie da się zaprzeczyć, że przy nader gwałtownem, prawie brutalnem upośledzaniu mnożących się coraz bardziej wymogów administracji państwowej i przy zupełnem wyczerpaniu potrzebnych rezerw, także w r. 1900 możnaby znaleźć pewien rodzaj preliminarza państwowego z odpowiednim bilansem — lecz to byłoby jedynie możliwe przy zupełnem powstrzymaniu wszelkiego wzrostu budżetu ministerstwa skarbu, to znaczy wzrastających zapotrzebowań administracji skarbowej i ludności, oraz przy zupełnem wyczerpaniu niezbędnie potrzebnych rezerw.

Takiego jednak *exposé* skarbowego i takiego preliminarza państwowego, mojem zdaniem, nie mógłby przedłożyć Izbie do przyjęcia żaden minister skarbu, który w układaniu preliminarza państwowego chce zachować sumienność (z prawicy: Bardzo słusznie!). Niemożliwem jest zachować równowagę budżetową, jeżeli Izba nie uchwali przynajmniej podatku od cukru.

Skoro mówiłem o konieczności ustanowienia nowego, względnie podwyższenia istniejącego podatku od cukru, to miałem przytem na oku nie tylko pokrycie przynależnych tymczasem, wielkich nowych pozycyj wydatków w gospodarstwie państwowem, lecz także nieraz już rozwijaną myśl zniesienia szeregu skarbowych opłat, wprawdzie nie bardzo poważnych, ale zato, z rozmaitych powodów, niesympatycznych, a po części nawet dokuczliwych, które dotychczas jeszcze znachodzą się w preliminarzu państwowym.

Mam tu na myśli myta drogowe i stempel dziennikarski (oklaski), a nawet tak zwane szczególne opłaty od drobnej sprzedaży napojów gorących — same takie opłaty, które finansowo nie są bardzo wydatne, przez co jednak nie powiadam jeszcze, bym już dziś odrazu mógł się ich zrzec w preliminarzu państwowym.

W dalszym ciągu swych wywodów omawia minister wyczerpująco szczegóły preliminarza i

przechodząc do sprawy podatków krajowych, tak powiada:

„Nie mogę nie wspomnieć o tem, że finanse krajów znajdują się w coraz rozpaczliwszem położeniu (głośne potakiwanie). Mówię to, ażeby wskazać, że właściwie kraje miałyby sposobność zatrzymania się w tych swoich wydatkach...“

P. Berner (socyalista): Upaństwowienie!

Min. Kaizl: Proszę panów, jeżeli upaństwowicie szkoły, przyjdzie minister skarbu i powie: Proszę dać mi na to środki do rozporządzenia. Jeżeli rozejrzycie się panowie w budżetach poszczególnych królestw i krajów, to znajdziecie panowie wszędzie, zamiast wzrastających własnych zwyczajnych dochodów, wzrastający deficyt, a przytem wzrastające zadłużenie królestw i krajów (głośne potakiwanie).

Nie jest tu moją rzeczą, rozwijać program uzdrowienia finansów krajowych, ale tyle muszę stwierdzić, że działalność całego społeczeństwa, rząd i ministra skarbu musi zwrócić się do tego smutnego położenia finansowego krajów (huczne oklaski). Krajom są przekazane nadzwyczaj ważne gałęzie publicznej administracji. Szkolnictwo, sprawy sanitarne i humanitarne, sprawy gospodarstwa krajowego, a świeżo także wydatne prace na polu komunikacji — oto zadania, które z pewnością należałoby jeszcze rozszerzyć, gdyby starczyły na to finansowe środki.

Ale nieszczęściem jest to, że Sejmom krajowym przekazano tak bardzo obszerny zakres działania, nie przekazując im jednak równocześnie środków finansowych, które państwo wzięło dla siebie (żywe potakiwanie). Wobec tego zakresu działania krajów, w żadnym razie nie wydaje się odpowiedniem, chcieć je skazywać jedynie na dawne podatki dochodowe, lecz różnorodności i elastyczności ich wydatków powinna być w ten sposób wyrządzona sprawiedliwość, by ta różnorodność i elastyczność istniała także w ich dochodach.

I dlatego powitałem z wielkiem zadowoleniem myśl dopuszczenia krajów do udziału także w podatkach pośrednich. A jeśli teraz w przedłożeniach ugodowych ta myśl chwilowo nie ma jeszcze zamiaru się w czyn, to jednak nie uważam całej sprawy dopuszczenia krajów do udziału w podatkach pośrednich za pogrzebaną, lecz w najgorszym razie jedynie za odroczoną (głosy: Słuchajcie!).

Minister przechodzi następnie do omówienia przychodu z ogólnego podatku dochodowego. Dla rozprószenia ewentualnych nieporozumień musi zauważyć, że podatek dochodowy, jako taki, nie oznacza bynajmniej pomnożenia państwowych dochodów podatkowych. Co dotyczy rezultatu pierwszego oszacowania podatku dochodowego, to liczba opodatkowanych i członków ich gospodarstwa domowego wynosi wszystkiego razem 1,861.854 głów, to znaczy 7.29% ludności.

Dochód *brutto* tak się dzieli: Z posiadłości ziemskich 110 milionów, z posiadania budynków 138 mil., z samoistnych przedsiębiorstw i zatrudnień 338 mil., z poborów służbowych 458 mil., z majątków w kapitałach 216 mil., z innych dochodów 29 mil. Lwia część przypada przeto na pobory służbowe w stosunku 34.2% i na samoistne przedsiębiorstwa i zatrudnienia 28% całego dochodu. Na posiadłości ziemskie wypada przeszło 8%, na budynki ponad 10%, na kapitały ponad 16%.

Cała suma dochodu wynosi 1.336 milionów, z tego jednakże dla celów podatkowych należy odciągnąć wszystko to, co przez podatki, dług, procenta i trwałe obciążenia zmniejsza dochód, podlegający opodatkowaniu. Ostateczna kwota dochodu, obłożonego podatkiem, wynosi 1.156 milionów zł., a na każdego, obowiązującego do płacenia podatku dochodowego, przypada przeciętny dochód 1.625 zł., przeciętny zaś podatek 31 zł. 25 ct. Suma podatku w wysokości 22.2 mil. wynosi 1.92% ogólnego dochodu, podlegającego podatkowi dochodowemu.

W dalsze finansowe wywody nie chcę się zapuszczać i dodam jeszcze tylko niektóre szczegóły, rzucające jaśniejsze światło na aspekta przyszłego roku budżetowego. Co dotyczy produkcji rolniczej, mogę stwierdzić, że ceny płodów rolniczych, szczególnie zboża nie znajdują się wprawdzie na tej nadzwyczajnej wysokości, co w roku przeszłym, kiedy to bądź co bądź było mało zboża, że jednak obracają się na wyższym poziomie w stosunku do ostatniego dziesięciolecia, na poziomie, który był rolników stawią w lepszych warunkach.

Mówiąc ogólnie, musi się to odczuwać dobroczynnie, że wreszcie trwająca przez całe dziesiątki lat depresja i jednostronna, ustawicznie tylko spad-

kowa tendencja w rozwoju cen zbożowych zdaje się być złamaną i że wreszcie jest nadzieja, iż nowy powrót do działających tak szkodliwie niskich cen zboża nie tak prędko nastąpi.

Także ceny innych ważnych płodów rolniczych objawiają tendencję zwyżkową. W szczególności odnosi się to do cukru. To samo da się powiedzieć o spirytusie, który w stosunku do roku 1897 wykazuje w roku 1898 prawie wspaniałe ceny. Może jest i to także symptomatem dokonanego polepszenia, że liczba gorzelni rolniczych do roku 1899 w ostatnim okresie rozdziału kontyngentu zwiększyła się o 77.

Co jednak na polu produkcji rolniczej napelnia mnie słusznie wielkimi nadziejami, to kiełkujące obecnie w niektórych miejscach bardzo energicznie i samodzielnie dążenia do asocjacji i do energicznego chwycenia się samopomocy przez tworzenie wśród ludności rolniczej stowarzyszeń magazynowych.

Na polu przemysłu może jednak dalszy rozwój przedsiębiorstw akcyjnych służyć za dowód, że stagnacja, na którą użalano się, często z pesymistyczną przesadą, nie istnieje. Podczas gdy w r. 1896 otrzymało wogóle koncesyę 28 akcyjnych towarzystw z łącznym kapitałem w wysokości 25 mil. zł., to w r. 1897 było ich już 36 z kapitałem 31 mil., a w r. 1898 w 11 miesiącach, liczba założonych towarzystw akcyjnych wynosiła już 46 z kapitałem 44.8 mil.

Także wkładki w kasach oszczędności wykazują ustawiczny stały wzrost. W r. 1886 wynosiły te wkładki 1054 mil. i wzrastały z roku na rok, a w r. 1897 wynosiły już 1717 mil.

Konsumpcja ważnych artykułów wzrasta i rozwija się. Dobrym objawem są tu dochody z podatku od piwa. Wzrasta także stale konsumpcja tytoniu. Podczas gdy budżet brutto z r. 1894 wykazywał dochód, prelimitowany ze sprzedaży tytoniu, w sumie 86 mil., to w budżecie na rok 1899 po raz pierwszy doszliśmy wreszcie do tego dochodu *brutto* ponad 100 milionów zł. (głosy: słuchajcie! słuchajcie!).

Także bilans handlowy znacznie się poprawił. Minus wywozu spadło do końca października na 34 milionów, a wszystkie inne liczby wskazują na wcale pomyślne stosunki naszego gospodarstwa. Wartość wywozu w pierwszych 10 miesiącach r. 1891 była większą o 21 milionów, aniżeli w odpowiednim okresie roku przeszłego.

Co dotyczy waluty i stosunków kredytowych, to zapytuję przedewszystkiem ze względu na zarzuty przeciw naszej regulacji waluty: Do jakiego byłibymy doszli położenia, gdyby przy utykającym wywozie zboża, a przy wzrastającym przywozie nasza waluta była nieuregulowana? Właśnie przy takiej klęsce, jaką były przeszłoroczne nieurodzaje, dokonane już ustalenie wartości pieniężnej naszej waluty okazało się najlepszem.

Chciałbym podnieść, że nie tylko wielki handel, wielki kapitał i wielka produkcja z waluty odnoszą korzyści, lecz, że w pierwszym rzędzie robotnicy są tymi, w których żywotnym interesie jest utrzymanie uregulowanej i solidnej waluty.

W tem miejscu dodaje minister kilka słów treści politycznej, wskazując przedewszystkiem na to, że Izba ma do załatwienia dwa prowizorya budżetowe na r. 1898, preliminarz państwowy na ten rok i preliminarz na r. 1899. To znaczy, że parlament od dłuższego czasu pozbawił się swego najważniejszego prawa, mianowicie uchwalania dochodów państwowych, podczas gdy przecież pewnem jest, że prawo budżetowania należy uważać za centrum, źródło i podstawę każdego parlamentu.

Istnieje wielka różnica między rozległą szerokością, jaką dozwolona jest rządowi przy prowizoryum, a ciasnymi granicami, jakie zakreślone mu są przy budżecie. Koniecznem jest raz wreszcie doprowadzić do budżetu, gdyż kontrola administracji i prowadzenia spraw przez rząd staje się niemożliwą bez ustanowienia szczegółowych pozycyj preliminarza państwowego. Prawa parlamentu do przyzwalań budżetu z pewnością nikt nie chce uszczuplać. Jeżeli stwierdziłem, że kończy się r. 1898, a budżet na ten rok nie był przyzwolony, to każdy przyszy mi słusność, gdy powiem, że mamy tu do czynienia z ciężką chorobą parlamentu (potakiwanie na prawicy, niepokój na lewicy. Głosy: Rozporządzenia językowe!).

U nas w Austrii parlament i parlamentaryzm już od początku swego istnienia z powodu różnic narodowych nie ma tak silnej podstawy, jak w in-

nych państwach. Obecnie przylączy się jeszcze do tego coraz głośniejsze występowanie przeciwieństwo klasowe, a ja zauważę tylko tyle, że jeśli z jednej strony świadomość klasowa jest zawsze budzona i utrzymywana w czujności, to musi być taki skutek tego, że świadomość klasowa budzi się także u innych stronnictw i grup.

Że są to stosunki, które nie wychodzą na dobre parlamentarystom, takiemu, jakim go pierwotnie obmyślano i projektowano — co do tego nie będzie zapewne różnicy zdań. Jakież-bo były premisy dawnej liberalnej doktryny o parlamentarystyce? Przede wszystkim wiara, która powstała z politycznej metafizyki owych czasów, że parlament sam przez się, bez względu na stanowisko interesów i klas, jest szczytem politycznej doskonałości.

Jeżeli jednak wszelka zasada większości w parlamencie zostaje pozbawiona znaczenia, wówczas powstaje naturalnie próżnia, a to ma taki skutek, że nie tylko uchwały większości, ale wogóle uchwały parlamentarne wcale nie dochodzą do skutku, co równa się niweczeniu całej działalności parlamentu (potakiwania na prawicy, żywe zaprzeczenia na lewicy).

Może rząd, przejęty reakcyjnymi tendencjami (huczne, demonstracyjne oklaski na lewicy) cieszyłby się z tego upadku, ale my, moi panowie, proszę, abyście byli o tem przekonani, my nie cieszymy się, lecz ubolewamy nad tymi stosunkami, ponieważ widzimy w nich bardzo groźne zło (oklaski na prawicy), zło pomimo §. 14, gdyż parlament stanowi wprawdzie ograniczenie, ale także potężną podporę każdego rządu (huczne oklaski na prawicy) i ponieważ trwałe rządzenie bez parlamentu, bez parlamentarnej kontroli administracji i bez współdziałania reprezentacji ludu w ustawodawstwie, nie da się pomyśleć (głośnie przerywania z lewicy).

Minister kończy swe wywody wśród hucznych, długotrwałych braw i oklasków prawicy. Wielu posłów spieszy do ministra z gratulacjami.

P. Gross stawia następnie imieniem lewicy wniosek, aby nad odpowiedzią Thuna na interpelację w sprawie wydalenia z Prus, otworzyć rozprawę. Możemy — powiada mowca — nie robić sobie nic z bezkarności prezydenta ministrów, jeżeli one odnoszą się do Austrii, gdy n. p. prezydent ministrów przedstawia posłów Abrahamowicza i Potoczka do najwyższych odznaczeń (brawa i oklaski z ław lewicy) i w ten sposób gloryfikuje bohaterów listopadowych (ponowne oklaski), ale nie sądzimy, byśmy mogli pominąć milczeniem, gdy padają tu oświadczenia, wymierzone przeciw sprzymierzonemu państwu.

Nie sądzę wprawdzie, by słowa dyktantów w zawodzie mężów stanu mogły zachwiać dzieło wielkich statystów, ale dla nas Niemców jest przyjemne z państwem niemieckim rzeczą serca. My jesteśmy na tym punkcie wrażliwi do najwyższego stopnia i wszelkie usiłowania wstrząśnięcia tem przymierzem odeprzemy z całą stanowczością. (Oklaski na lewicy).

W dalszym ciągu, powiada mowca między innymi, że przymierze to ma dla Niemiec małą wartość z powodu dążeń ministerstwa do słowianizowania, ponieważ tendencje słowiańskie przeciskają się już i do armii.

Prezydent kilka razy przerywał mowę, wreszcie odebrał mu głos, na co Schönererowie odpowiedzieli ogromną wrzawą.

W imiennem głosowaniu wniosek Grossa odrzucono.

Nastąpiła dłuższa, w podnieconym tonie prowadzona dyskusja nad postąpieniem wiceprezydenta Ferjancica na ostatnim posiedzeniu w sprawie Herold—Pfersche.

P. Schoenerer domaga się, aby przewodniczący zapytał Izbę, czy odebranie głosu p. Iro było uprawnione?

Przewodniczący nie chce dopuścić tego pytania. Na ławach Schoenererowców powstaje znów olbrzymia wrzawa. Schoenerer wrzeszczy tak, że aż chrzypnie. Do Schoenererowców przylączy się także p. Bielohlavek (antysem.). Przewodniczący przez dłuższy czas stara się nadaremnie przywrócić spokój.

Wreszcie nastąpiła rozprawa nad ustawą o regulacji Dunaju, którą po mowach Kathreina i Kulpa przyjęto w drugim czytaniu.

Wiedeń, 7 grudnia. W ciągu wczorajszego posiedzenia dep. Taniaczekiewicz przedłożył nagły wniosek w sprawie niesienia pomocy ludności, dotkniętej nieurodzajem w powiecie stryjskim, poczem interpelował w kwestyi zachowania się władz w Galicyi.

Dep. ks. Stojalowski interpelował w sprawie zaprowadzenia monopolu spirytusowego, a dep. Szajer uczynił wniosek w sprawie udzielania zezwoleń żandarmom we Lwowie na wchodzenie w związki małżeńskie.

Z Koła polskiego.

Wiedeń, 7 grudnia. Wczoraj odbyło się posiedzenie Koła polskiego, celem wyboru polskich członków do trzech komisji izbowych.

Wybrani do komisji należytościowej: Abrahamowicz Dawid, Biliński, Weigel, Fischer, Rójowski, Weiser, Moysa, Garapich.

Do prawniczej: Madeyski, Rittner, Ryk, Rapoport, Pięta, Duleba, Piliński, Giżowski.

Wybór do trzeciej komisji wywołał gorącą walkę. Większość postanowiła wprowadzić przewagę konserwatywną. Wybrani do komisji: Dzieduszycki,

Merunowicz, Rutowski, Sokołowski, Sapieha, Walowski.

Z trudem przeszedł Weigel na ósmego.

Rozbiły się głosy. Po trzech głosowaniach wyszedł nareszcie Górski przeciw Lewickiemu.

Podejrzenia „Nowej Pressy”.

Wiedeń, 7 grudnia. *Neue Freie Presse* atakuje p. Rutowskiego z powodu jego interesujących onegdajszych rewelacji w komisji ugodowej, co do rozmowy cesarza Wilhelma z honorowym konsulem niemieckim w Beyrut w Syrii.

P. Rutowski zapytywał — mianowicie, czy to prawda, że cesarz niemiecki w rozmowie z konsulem wytknął mu, jako zaniedbanie obowiązku to, iż konsul reprezentował obok firm niemieckich także austriackie.

Neue Freie Presse zarówno w zapytaniu Rutowskiego, jak i w interpelacji Jaworskiego co do wydalenia Polaków z Prus, jak i w odpowiedzi Thuna, dopatruje się „dobrze zorganizowanego słowiańskiego zamachu na przymierze z Niemcami”.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt, 7 grudnia. Przesilenie rządowe zagraża w sposób poważny. Wczorajsze posiedzenie Sejmu węgierskiego rozpoczęło się po godzinie 10. Po załatwieniu spraw bieżących nastąpił ciąg dalszy dyskusji nad sprawą nietykalności Rakowszky'ego.

Rozprawa zresztą nie interesowała nikogo, nawet opozycji. Wszyscy byli pod wrażeniem wieści o ustąpieniu całego prezydium Izby posłów.

W kuloarach panował wielki niepokój.

Wiedeń, 7 grudnia. Do *Neue fr. Pr.* donoszą, że część opozycji zamierza środkami obstrukcyjnymi nie dopuścić do wyboru innego prezydenta, w razie jeśli Szilagyi nie przyjmie ponownie prezydentury.

Między kandydatami na prezydenta wymieniają także hr. Stefana Tiszę.

Powodem dymisji Szilagiego, jak powszechnie twierdzą, jest nieszanowanie regulaminu sejmowego przez rząd i pewną część partii liberalnej. Szilagyi, powiadają, nie może także pogodzić się z polityką gabinetu, która zmierza do przeprowadzenia budżetu i ugody po Nowym Roku z zupełnym pominięciem form konstytucyjnych.

Budapeszt, 7 grudnia. W tutejszych kołach politycznych zapewnają, że dymisja Szilagiego i Jossipovicha przyspiesza przesilenie. Upadek Banffy'ego, wskutek cofnięcia się Szilagiego ma być nieunikniony.

Co do racy i powodów ustąpienia Szilagiego różne są przypuszczenia. Niektórzy twierdzą, iż część stronnictwa liberalnego jest niezadowolona ze sposobu traktowania przezeń spraw regulaminowych, rzekomo na korzyść opozycji. Inni mówią o tem, że Szilagyi nie potrafił dojść do porozumienia z Banffym co do stanu *extra legem*, który nastąpi po Nowym Roku. Według innej jeszcze wersji, ostry artykuł przeciwko Szilagiemu, który ukazał się w jednym z pism berlińskich, dał powód do ustąpienia.

Artykuł ten ma wychodzić ze źródła urzędowego budapeszteńskiego, zaprzeczenia zaś pod tym względem nie znajdują w kołach właściwych wiary.

Budapeszt, 7 grudnia. Szilagyi, który przewodniczył na wczorajszym posiedzeniu, zachowywał się tak, jak gdyby za kulisami nie działo się nic. Jako dowód jego stanowczej decyzji co do ustąpienia podają ten fakt, że odwołał obiad galowy, który miał dać dla b. prezydenta ministrów francuskich *Bourgeois*'a.

Ustąpienie Szilagiego budzi niepokój. Obawiają się, że dla Węgier mogą nastąpić ciężkie czasy.

Wiceprezydent Izby posłów Lang oświadczył, że w razie ustąpienia Szilagiego i on także poda się do dymisji, ponieważ podziela wszelkie poglądy prezydenta co do sposobu tłumaczenia i traktowania regulaminu. Podobno i drugi wiceprezydent Kardos uczyni to samo.

W każdym razie, wskutek wzruszeń na burzliwym 14-godzinnym posiedzeniu, jest on chory i znajduje się chwilowo na urlopie tak, że ewentualnie Izba posłów może zostać dziś lub jutro zupełnie pozbawiona przewodniczącego.

Budapeszt, 7 grudnia. Posłowie zastanawiają się teraz nad tem, kto ewentualnie zostanie powołany na prezydenta Izby. Na pierwszy plan występuje kandydatura Tiszy, mówią jednak także o ministrze rolnictwa Daranyim.

Budapeszt, 7 grudnia. Wczoraj odbyło się tajne posiedzenie Izby posłów, na którym zajmowano się sprawą przesilenia.

P. Apponyi pierwszy zabrał głos. Oświadcza on, że nie jest zwolennikiem tajnych posiedzeń, ale tym razem wymagają tego środki okoliczności chwili. Idzie tu o dymisję ministra dla Kroacji. Mowca sądzi, że Izba powinna poufnie omówić powody tej dymisji, ogłoszonej przez samego ministra. Nastąpi potem czas i na publiczne traktowanie rzeczy.

P. Kossuth żąda wyjaśnień od rządu, który wszedł w kolizję z ustawami.

Prezydent ministrów Banffy oświadcza, że ponieważ znowu opozycja wzywa go, ażeby podał się do dymisji, zapytuje on stronnictwo liberalne, czy ono sobie tego życzy. Faktycznie pomiędzy nim osobiście, a jednym z ministrów wynikiły różnice, które doprowadziły do dymisji tego ostatniego. Banffy nie zaniedba sam skorzystać z pierwszej sposobności, ażeby złożyć urząd. Ale dopóki ma wię-

kszość na swej stronie, potrafi podjąć i prowadzić walkę z opozycją.

Na tem posiedzenie tajne zamknięto.

Wiedeń, 7 grudnia. W kuloarach Izby posłów żywo omawiano wczoraj przesilenie węgierskie. Niepokój z tego powodu ujawniał się nawet w toku posiedzenia.

Budapeszt, 7 grudnia. Na odbytej wczoraj konferencji liberalnego stronnictwa, wniósł Koloman Tisza projekt ustawy, upoważniającej rząd na wypadek, gdyby przedłożenie indemnizacyjne do 31 grudnia 1898 nie uzyskało mocy prawnej, do użycia wszystkich, w interesie gospodarstwa państwowego potrzebnych środków, w granicach, przewidzianych w przedłożeniu indemnizacyjnym.

Dalej ustawa ta upoważnia rząd na wypadek, gdyby przedłożenie ugodowe do końca grudnia 1898 nie stały się ustawami, do utrzymania co do przedmiotów, w tych przedłożeniach traktowanych, obecnego stosunku, przy zabezpieczeniu zupełnej wzajemności.

Ważność ustawy trwa do 31 grudnia 1899, a gaśnie przedtem tylko w takim wypadku, jeżeli co do prowizorycznego budżetu będzie uchwalona ustawa, zaś co do ugody, skoro w tej mierze co innego w drodze ustawodawczej będzie postanowione.

Po przemowach Tiszy, prezydenta ministrów Banffy'ego i kilku innych, projekt ustawy uchwalono wśród okrzyków *Eljen!* na cześć Banffy'ego. W konferencji wzięło udział przeszło 200 posłów.

Otwarcie parlamentu niemieckiego.

Berlin, 7 grudnia. W białej sali zamku dokonał wczoraj cesarz Wilhelm uroczystego otwarcia parlamentu, w obecności cesarzowej, książąt Rzeszy niemieckiej, generałów i członków grona dyplomatycznego. Gdy cesarz zjawił się i gdy odchodził, prezydent z tytułu starszeństwa Lingen przywitał go i pożegnał okrzykiem: „niech żyje!”

Berlin, 7 grudnia. Cesarz Wilhelm otworzył parlament mową tronową, w której znajdowały się następujące ważniejsze ustępy:

Stosunki Niemiec z innymi mocarstwami są niezmiennie dobre.

Najwyższym celem mojej polityki jest utrzymanie pokoju.

Dlatego z wielką radością przyjąłem inicjatywę, podjętą przez mego przyjaciela, cara Rosyi, w celu rozbrojenia. Propozycje więc co do międzynarodowej konferencji pokojowej, której celem jest pokój i ład, zostaną przychylnie przyjęte przez mój rząd i doznają przychylnego jego poparcia.

Z wielką boleścią wspomnieć muszę o zbrodni, która memu wiernemu sprzymierzeńcowi, cesarzowi i królowi Franciszkowi Józefowi zabrała jego małżonkę.

Czyn ten niegodny, który wstrząsnął całemi Niemcami, budząc żal zarówno u panujących, jak wśród ludu, pobudził króla włoskiego do zastanowienia się nad źródłem złego i do zwołania konferencji dla uradzenia środków przeciw anarchizmowi. Gotowość, z jaką mocarstwa propozycję przyjęły, uprawnia do nadziei, że konferencja osiągnie zamierzony skutek.

Kraków, 7 grudnia. Komisja dla spraw wydzierżawienia teatru mieć będzie posiedzenie w dniach najbliższych. Na pierwszy plan wysuniętą jest na razie kandydatura p. Józefa Kotarbińskiego, do czego przyczynia się i to, że p. Kotarbiński zawarł spółkę z p. Jakóbem Glicksohnem, dyrektorem teatru w Krakowie. Obok p. Kotarbińskiego stoi wciąż silnie kandydatura p. Bandrowskiego, za to dalszy plan zeszła kandydatura p. Zygmunta Przybylskiego, który obecnie organizuje teatr prywatny w Warszawie.

Wiedeń, 7 grudnia. Namiestnik hr. Piniński przybył dziś do Wiednia.

Wiedeń, 7 grudnia. *Wiener Ztg.* ogłasza: Cesarz nadał zwyczajnemu profesorowi Uniwersytetu w Krakowie dr. Kazimierzowi Morawskiemu order żel. kor. 3-ciej klasy.

Minister sprawiedliwości zamianował zarządcę zakładu karnego męskiego w Stanisławowie, Ludwika Schneidera, dyrektorem zakł. karn. dla mężczyzn w Wiśniczu.

Wiedeń, 7 grudnia. Komisja kolejowa Izby dep. przyjęła w dyskusji szczegółowej ustawę o kolejach lokalnych, a dalej przedłożenie rządowe w sprawie sprzedaży linii państwowej Czeska lipa - Niemce towarzystwu kolei żelaznych osiecko-ciepleckiemu.

KRONIKA.

Z powodu odznaczenia p. Tomasza Tokarskiego, inspektora okręgowego szkolnego we Lwowie, rycerskim krzyżem orderu Franciszka Józefa, nauczycielstwo lwowskie postanowiło złożyć uroczyste życzenia swojemu zwierzchnikowi, który od niedawna dopiero pracując tutaj, potrafił już sobie zaskarbić serca swoich podwładnych.

W tym celu odbyło się zgromadzenie lwowskich nauczycieli, pod przewodnictwem dyr. Jana Soleskiego i wybrano deputację, która ma złożyć inspektorowi Tokarskiemu gratulacje ogółu.

W skład deputacji wchodzi: pp. Soleski, Pietraszkiewicz, Borecki, Krzaczkowski i Henryk Galecki. Deputacja zjawi się u inspektora Tokarskiego w czwartek rano.

W sprawie pomnika Mickiewicza otrzymujemy następujące pismo:

Kilka dni zaledwie nas dzieli od chwili, kiedy zebrana jury rozszadzi przedložone modele i szkice pomnika Adama Mickiewicza, w pokaznej liczbie nadesłane przez naszych rzeźbiarzy, malarzy i architektów, zaś sąd ten decydujący będzie, jak pojęta idea wieszcza narodowego przez rzeźbiarza uplastyczniona, do duszy naszej ma przemawiać.

Jak wiadomo, części architektoniczne wykonane być mają z granitu, a rzeźby z brązu, pomnik zaś postanowiony być ma ze składek narodowych i symbolizować wdzięczność naszą dla wieszcza, który nasze tradycje i nasz narodowy charakter w dziełach swych unieśmiertelił.

Znając szczególniejsze przywiązanie wieszcza do wszytkiego, co tylko ojczysta ziemia nasza posiada, przy wykonywaniu pomnika stanowczo pominąć winniśmy to, co jest obce, a posiadając w kraju naszym tak doborowy materiał, jak granit, co do jakości składników, związku mechanicznego i barwności tła przewyższający wszelkie granity czeskie, tyrolskie i t. d., nie z innego, jak tylko z krajowego granitu pomnik ten wzniesić powinniśmy, gdy nadto pomnik ten symbolizować ma pietizm nasz dla narodowego wieszcza, jedynie ręką naszego robotnika winien być wykonany tem bardziej, że industria kamieniarska w naszym kraju — jak tego możemy mieć liczne dowody — jest w najlepszym rozwoju i tylko brak dostatecznej ilości robót w kraju i zagraniczny import obrobionych granitów dalszy jej rozwój tamuje.

Lwów liczy przeszło setkę wyuczonej i zdolnej zelażdzi kamieniarskiej, którzy w porze zimowej, nie posiadając prawie żadnego zatrudnienia, pozbawiona jest najniezbędniejszych potrzeb życiowych. Robota pomnika tego w kraju nie tylko, że da zajęcie naszym robotnikom, umożliwi ich egzystencję, podniesie narodowego ducha, lecz co więcej, zbierając ciężko zarabowany grosz nasz narodowy, nie wrzucimy go bez potrzeby w kieszeń obcą, damy dowód zdolności i możliwości tworzenia dzieł takich własnymi siłami, bez nabywania za własne pieniądze dla tegoż dekoracyjnych szat od obcokrajowców.

A. L.

Drohobycz. (Od. nasz. kor.). W wigilię obchodu, j. dnia 1 bm. wieczorem, zająśniały wszystkie okna zęsiatą iluminacją. Szczególnie pięknie przedstawiały się wille pp. Gartenberga, Wiśniewskiego i Ochrymowicza, dalej budynek magistratu, udekorowany biustem cesarskim, otoczonym draperiami i flagami, tudzież przystrojony w girlandy z zieleni urząd pocztowy, na którego balkonie widniał transparent z portretem cesarza, okolony kwiatami i flagami.

Nazajutrz, tj. w dzień jubileuszu rano, odbyło się w kościele rzymsko-katolickim uroczyste nabożeństwo przy współudziale reprezentantów władz cywilnych wojskowych, tudzież wszystkich urzędników państwowych i autonomicznych, młodzieży szkolnej pod wodzą nauczycieli i licznej publiczności. Oddział górników, jakoteż miejska i ochotnicza straż pożarna wystąpiły w paradzie ze sztandarem, a na plantach przed kościołem ustawiony oddział wojska oddawał przepisane salwy. W cerkwi grecko-katolickiej odbyły się również uroczyste nabożeństwa.

Rozdawanie medali jubileuszowych dla urzędników służ państwowych w tutejszym urzędzie pocztowym, odbyło się w sposób nader uroczysty. Piękną przemowę do zebranych wygłosił naczelnik poczty p. Macielński.

Medale pamiątkowe dla wysłużonych wojskowych, zamieszkałych w Drohobyczu i miejscowościach oko-

licznych, wydane zostały przez urzędników starostwa równocześnie w kilku, przeznaczonych do tego lokalach.

Dla Tow. Szkoły ludowej. Kola pań, złożył w administracji dr. Czernak 5 złr.

Posiedzenie komitetu dla budowy pomnika A. Mickiewicza we Lwowie, odbędzie się dnia 8-go bm. t. j. we czwartek o godz. 12 w sali „Komisy egzaminacyjnej“ (uniwersytet I. p.).

Popis szkoły dramatycznej zostającej pod kierownictwem zaszczytnie znanego profesora deklamacji i dramaturgii Stan. Konopki odbędzie się w sobotę, 10 grudnia, w sali Klubu pocztowego. Uczniowie i uczennice tej szkoły odegrają: „Odludki i poeta“, komedia w 1 akcie A. hr. Fredry; „Pierwej mama“, komedia w 1 akcie Korzeniowskiego. Następnie panna Helena Mińska wygłosi „Świteziankę“ Mickiewicza, a p. Marya Kurkiewicz, znana już z występu w wieczorku Słowackiego — „Marsz pogrzebowy“ Ujejskiego. Bilety do nabycia w cukierni Bienieckiego. Ceny miejsc: krzesło pierwszorzędne 50 ct., dalsze 30 ct., parter 20 ct., studentkie 10 ct.

Wybory do Tow. wzajemnych ubezpieczeń. Podpisani mają zaszczyt zaprosić szanownych członków Tow. wzajemnych ubezpieczeń (wszystkich trzech oddziałów) uprawnionych do głosowania przy wyborze 3 delegatów dnia 12 bm. w Kolo-my — na zgrupowanie przedwyborcze dnia 11 bm. o godzinie 5 wieczorem w sali Rady pow. kolo-myjskiej. Ludomir Cieński. Stefan Moysa. Roman Puzyna.

Ruch ludności we Lwowie w tygodniu od 20 do 26 listopada b. r.

Przyrost: Urodzonych żywo 37 pici męskiej, 38 żeńskiej — razem 75; nieżywo urodzonych 14.

Ubytek: Zmarło pici męskiej 40, żeńskiej 43 — razem 83, po odrzuceniu z tego obcych w liczbie 5, zostaje ubytek 78.

Wedle wieku rozdzielają się zmarli, jak następuje: W 1 miesiącu zmarło dzieci 1, w 1 roku 14, od urodzenia do 5 lat 30, od 5 do 15 lat 3, od 15 do 30 lat 14, od 30 do 50 lat 13, od 50 do 70 lat 10, nad 70 lat 7 osób.

Powody śmierci: Chorobliwość wrodzona 1, gruźlica 13, zapalenie płuc 16, dyfterya 5, krztusiec 1, szkarlatyna 5, tyfus 2, dyzenterya 0, ospa 0, odra 1, inne choroby zakaźne 1, udar mózgu 1, wady serca 15, złośliwe nowotwory 5, inne naturalne przyczyny 23 wypadków.

Gwałtownej śmierci zdarzyło się 5 wypadków, a to: trzy przypadkowe wskutek zacczadzenia i uduszenia gazami kloacz-nemi i dwa samobójstwa przez utopienie się i zastrzelenie.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 3 grudnia b. r. Skarysz Marya, żona wyrobnika, lat 51, zapalenie płuc. — Martyn Stanisław, rytownik, lat 17, rop-nica. — Żukowski Daniel, listonosz, lat 36, zapalenie jelit. — Meth Gittel, córka kelniera, lat 2, płońica. — Hering Róża, córka pisarza, lat 7, suchoty ogólne. — Jägermann Izidor, kupiec, lat 45, zapalenie nerek. — Glasgal Józef, syn wdowy, lat 10, szkarlatyna. — Rauch Chaja, córka tapicera, lat 12, nieżył jelit. — Serna Ernest, syn kapitana, 4 miesiące, nieżył jelit. — Fraenkel Aron, syn faktora, 2 miesiące zapalenie płuc. — Eichelstein Lipe, syn piekarza, 10 dni, drgawki. — Kiss Witold, syn krawczy-ni, 5 miesięcy zapalenie mózgu. — 2 wypadki śmierci przedwe-śnie urodzonych. — Razem 14 osób

Repertuar teatru hr. Skarbka:

We środę 7 bm. po raz drugi „Idealna żona“, komedia w 3 aktach Marka Pragi.

We Czwartek 8 bm. popołudniu o godzinie 3 1/2 „Baron cygański“, operetka w 3 aktach Jana Straussa.

Wo czwartek wieczorem o godzinie 7 1/2 „Ulicznik paryski“, komedia w 4 aktach Bayarda i Vander Burscha. Występ G. Fiszer — oraz „Jaś i Małgosia“, opera w 3 aktach 5 odsłona Engelberta Humperdincka.

W piątek 9 b. m. przedstawienie na 25-letni jubileusz Anny Gostyńskiej (wznowienie) „Karyerowicz“, komedia w 4 aktach J. Blizińskiego. Jubilatka wystąpi w głównej roli Grdyń-skiej, zaś p. Gustaw Fiszer w roli Bykiewiczza.

W sobotę 10 b. m. popołudniu o godzinie 3 1/2 dla mło-dzieży szkolnej: „Wilhelm Tell“, dramat w 5 aktach Fryderyka Schillera. Występ Władysława Woleńskiego.

W sobotę wieczorem o godzinie 7 1/2 „Gejsza“, operetka w trzech aktach Sidneya Jonesa.

Depesze handlowe.

Z targu piennego.

Wiedeń, 7 grudnia. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 359.50. Węgierskie akcje kredytowe 389. —. Anglobank 156.50. Bank związk. 265. —. Union 295. —, Laenderbank 230.25, Staatsbahny 360.50 Lombardy 67.75, Kol. Elbe-

thal 261. — Kol. półn. zach. 246.50, Tytoniowe 126. —, Rima Murania 278.25, Alpy 193. —, Renta na maj 101.20, Węg. renta koronowa 97.70, Losy tureckie 58.50, Marki (za 100) 59.05 per cassa, 59.01 na koniec mies. Za 10 funt. szterl. 120.65.

Budapeszt, 7 grudnia. Wczor. g. Austr. kred. 359. —, Węg. bank kred. —, Węg. bank eskontowy —, Węg. bank hipoteczny 247.25, Węg. renta koronowa 97.75, Rimamurania 278.25, Węg. 4-proc. renta 119.75, Węg. bank dla przem. i handlu 101.50, Staatsbahny —, Koleje uliczne —, Kol. południowa —, Węg. pożycz. premiowa 158. —, Austr. renta koronowa 101.25, Elektr. kol. uliczne —, Ganz & Co. 2250, Salgotarjaner 600. —, Austr. złota renta 120. —, Akcje elektr. 136. —.

Berlin, 7 grudnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy. Kredyty 225.25, Staatsbahny 153.10, Lombardy 29.60, Austr. złota renta 101.60, Austr. srebrna renta 100.75, Węg. złota renta 101.75, Disconto Comandit 194.90, Laura 210.25, Bochumer 219.25, Harpener 176.90, Kolej Ostpreussen 93.50, Kolej Mittelmeer 101. —, Kolej Meridional 136. —, Kolej Henry 103.60, Renta włoska 94.30, Południowa —, Mławka —, Turki 112.30, Renta hiszp. 41.25. Prywatne dyskonto 5. —, Austr. renta papierowa 100.75, Bustiehradery 329.25, Austr. banknoty 169.50 Alpy —, Dewizy na Wiedeń (długie) —, Dewizy na Wiedeń (krótkie) 169.20, na Paryż (krótkie) 80.75, na Amsterdam 168.60, na Londyn długie 20.25 i krótkie 20.42 1/2.

Berlin, 7 grudnia. Wczor. giełda wieczorna (Nachtboerse) Kredyty 225.10, Staatsbahny 153. —, Lombardy 29.60, Rosyjskie banknoty (kasa) 216.30, Ros. banknoty (ult.) 216.50, Disconto Comandit 194.90.

Frankfurt, 7 grudnia. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 304. —, Staatsbahny 305. —, Lombardy 60.62, Alpy 166. —, Austriacka renta papierowa 85.80, Austr. srebrna renta 85.40, Austr. złota renta 101.85, Węgierska złota renta 101.95. Unionbanki —, Akcje elektr. —.

Hamburg, 7 grudnia. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 303.50, Staatsbahny 143. —, Staatsbahny 761.50. Austr. złota renta 101.30. Węgierska złota renta 101.75. Srebro 81.65, żądano, 81.15 placono. Srebrna renta 85. —, Włoskie 94.20.

Paryż, 7 grudnia. Wczor. giełda Cred. foncier 733. —, 4 proc. pożyczka rumuńska 1896 r. —, Grecka pożyczka 217. —, 4 proc. hiszpańskie Extérieurs 41.60.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 7 grudnia. Pszenica na marzec 9.76 do 9.77, na kwiecień 9.60 do 9.62, żyto na wiosnę 8.48 do 8.50, na jesień — do — zł., kukurydza na październik — do —, owies na marzec 5.97 do 5.99, na paździer. — do —, kukurydza na maj 1899 r. 4.92 do 4.94, rzepak na sierpień 1899 r. 12.15 do 12.20.

New York. W ciągu ostatniego tygodnia z portów atlantycznych Stan. Zjedn. wysłano pszenicy do Wielkiej Brytanii 368000, quarters, do Francji 20000, do innych portów kontynentu 174000 z Kalifornii i z Oregonu do Wielkiej Brytanii 36000 q.

Wiedeń, 6 grudnia. (Giełda zbożowa). Tendencja na wczorajszym targu terminowym była zniżkowa.

Sprzedawano: pszenicę na wiosnę po 9.61 do 9.63, żyto na wiosnę po 8.62 do 8.61, owies na wiosnę po 6.21. Kukurydza na maj czerwiec notowała 5.21 do 5.22.

Giełda zamknęła mocniej obrotami: pszenica na wiosnę 9.64, kukurydza na maj czerwiec 5.26 do 5.24. Pozostałe artykuły niezmienione.

Obroty w spirytusie rozpoczęły się bardzo słabo, później jednakowoż nastąpiło znaczne polepszenie. Sprzedano 700 hektolitrow gotowego spirytusu po 18. —, 18.30, 18.40 i 18.50, nadto 600 hektol. spirytusu na grudzień do wyboru sprzedającego po 18.25.

Notowanie końcowe: 18.50 placono, 18.60 żądano.

Targ nierogaczny.

(Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów — Wiedeń, St. Marks).

Wiedeń, 6 grudnia.

Na targ nierogaczny przywieziono ogółem 7.178 sztuk świń, między temi 2.633 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świny węgierskie 45 do 46 ct., za galicyjskie młode świny od 38 do 45 ct., za kilogram żywej wagi.

Targ ożywiony.

1848.

Obok tego uznaje tenże sam Rajchstag w osobie Kraussa rząd legalny, a Krauss, będący ministrem cesarza, podpisuje nominację Messenhausera, który fortyfikuje Wiedeń przeciw wojskom cesarskim i sypie z kasy rządowej krociami na żółd dla gwardyi i mobilów, którzy strzelają do posterunków wojsk cesarskich. To też, gdy sprawa tych funduszów przychodzi pod rozprawy Rajchstagu, oświadcza poseł Uchazi nie bez sarkazmu, że „skoro opłacam tych, którzy do Wiednia strzelają, to nie widzę powodu, dlaczego byśmy nie mieli płacić i tym, którzy z Wiednia strzelają“.

Rajchstag, widząc niedostateczność obrony, wydaje rozkaz, „aby na czas niebezpieczeństwa wszyscy mężczyźni, zdolni do noszenia broni, stawili się na rozkazy komendy“ — ale, gdy idzie o to, aby robić wycieczki, uderzyć na oblegające wojsko, to sprzeciwi się temu, stawiając tezę, że Wiedeń musi się bronić, bo jest zacczepiony, ale nie wolno mu wojny wydawać. Cały Wiedeń i Rajchstag spodziewali się przedewszystkiem współdziałania Węgrów i z tumu św. Szczepana wyglądali z upragnieniem odsiecz. To była jedna z głównych cyfr w rachunku obrony, ale wyraźne wezwanie pomocy Węgrów i rzucanie hasła powstania poza mury Wiednia, poczytywał Rajchstag za zbrodnię. To też w konsekwencji, dnia 9-go października postanawia, że „wytrwa stale na stanowisku legalno-konstytucyjnym i z takiego będzie ochraniał konstytucyjno-legalnymi środkami Ojczyznę, dziedziczny tron i wolność ludów“ — a dnia 22-go października uchwała, że działanie księcia Windischgraetza, który wiedzie wojska z polecenia cesarza i idzie z jego manifestem w rękę na Wiedeń, jest „nielegalne“.

Ta medytatorska i teoretyczna rola Rajchstagu, w chwili, gdy po przedmieściach armaty już grały, musiała się przyczynić do łamania wszelkiej obrony na seryo. Nie bez słuszności pisze jeden z historyków rewolucyi wiedeńskiej, że „wszelka część należy się dobrej woli i żarliwości Rajchstagu, ale nie zdobył się on ani na wodza, ani na dyplomatę rewolucyi; był zaledwie jej doradcą prawnym w procesie, współczującym spowiednikiem przy egzekucjach, a smętnym nekrologiem w Kromieryżu“.

Do takiego mętnego stanu rzeczy przyczyniała się w wysokim stopniu dwuznaczna i podstępna gra dworu, otaczającego słabego cesarza w Ołomuńcu. Podsuwano mu co chwila wręcz przeciwne manifesty i pisma odręczne do podpisania — i nigdy może nie nadużyto tyle imienia i słowa cesarskiego, aby ludzi do ostatka skazanych na zagładę, a uczuwać lać tych, którzy wyrok zagłady mieli wykonać.

Po daremnych adresach, deputacjach, protestach, przyszło nareszcie do rozstrzygnięcia konfliktu z bronią w rękę. Towarzyszyło mu potęgujące się coraz bardziej rozdrażnienie ludności, prowokowanej przez nacierających generałów.

Dnia 12 października po południu, porozumiawszy się poprzednio z Jelacycem co do wspólności operacyi wojskowych, opuścił gen. hr. Auersperg stanowisko swe w ogrodzie Schwarzenbergów i oddał się bardziej od miasta. Stanowisko jego zajęła gwardya narodowa, rozbiwszy tam główną kwaterę. Przy tej sposobności odkryto jednak w ogrodzie rzecz straszną — zwłoki legionisty akademickiego, okropnie okaleczone; rany jego świadczyły, że dzikie zółdactwo pastwiło się nad nim najokropniej, nim go zamordowało.

Okrzyk grozy i zemsty poruszył całym miastem, gdy się wieść o tem rozeszła. Trupa, który miał język wycięty, oczy wyklute, brzuch rozplatany, wzięli koledzy na mary i zanieśli przed parlament. Płacz,

jęki i okrzyki zemsty towarzyszyły pochodowi. Pokazano deputowanym, jak się cesarscy żołnierze obchodzą z obywatelami — a pragnienie zemsty fanatyzowało tłum. Księżę Jerzy Lubomirski, ulegający nerwowym rozdrażnieniom, na widok tej okropności, dotknięty został szaleem i musiał być dla leczenia wywieziony.

Tymczasem wojska napływały coraz więcej i poczęło żelaznem pierścieniem otaczać Wiedeń, a sam feldmarszałek ks. Windischgraetz przybył d. 19 października do Lundenburgu i d. 21 stanął główną kwaterą w Stammersdorf. Stąd wysłał Radzie gminnej m. Wiednia 2.000 egzemplarzy manifestu cesarskiego z d. 16 października i swoją proklamację z d. 20 października do rozlepiania. W manifestcie, bardziej ponurym, niż wszystkie dotychczasowe, zapowiadał cesarz, że z „krwawiącym się sercem“ postanowił siłą broni przywrócić porządek i pomścić śmierć generałów Latoura i Lamberta i że porucza ks. Windischgraetzwowi, ażeby „dzieła pokoju w państwie wedle własnego uznania w jak najkrótszym czasie dokonał“. Proklamacja feldmarszałka była krótka, ale uderzała twardymi wyrazami, jak kartaczami. „Życie wasze — mówił do mieszkańców Wiednia — własność wasza jest oddana na łup garstki zbrodniarzy. Opamiętajcie się! Idźcie za głosem obowiązku i rozsądku. We mnie znajdziecie wolę i siłę, ażeby przywrócić pokój i ład“. W tym celu ogłosił we Wiedniu i okolicy stan oblężenia i sądy doraźne.

Gmina nie chciała rozlepiać manifestów i proklamacji — Rajchstag protestował przeciw bezprawiom feldmarszałka, lecz ten uchylał wszelkie remonstracje brutalnie, a nawet ministra Kraussa, który pojechał sprawę łagodzić o mało co nie zaaresztował. Spisek generałów i reakcyjnej partyi dworskiej był już na dobre uknuty — chodziło o krew i egzekucję — i cofnąć się już nie chciano.

(C. d. n.).

TYGODNIK finansowy i handlowy.

Przegląd giełdowy.

Wiedeń, 5 grudnia.

Tydzień jubileuszowy przeminał na tutejszym targu z jak najlepszym powodzeniem przy znacznych obrotach i wśród silnie ożywionej spekulacji. Giełda uciekała więc w możliwie najlepszy sposób uroczystości jubileuszowej, mimo, że między jej członkami nie brakło zawiedzionych, a nawet rozgoryczonych, chociaż z udzielonych odszczególnień przebija się wyraźna dążność nie tylko do możliwie sprawiedliwego rozdziału, ale też do uwzględnienia tych, którzy na skromniejszych stanowiskach pracowali z jak najlepszym skutkiem. Uderzyło tylko zupełne pominięcie Bankvereinu, z którego grona nikogo nie wyszczególniono, jakkolwiek bank uświelił obchód w sposób bardzo racjonalny, gdyż z powodu jubileuszu przeprowadził wydatną regulację plac swych urzędników i slug. Wogóle należy przyznać, że wysokość plac, udzielanych przez banki wiedeńskie pozostawia w obecnych warunkach wiele do życzenia i byłaby obszerniejsza reforma w tym względzie bardzo wskazana. Należy to jednak do wewnętrznych spraw odnośnych instytucyj, a sposób załatwienia nie obchodzi tak bardzo ogółu, jak wzgląd na pewne reformy, bardzo pożądane w naczelnych kierownictwach banków wiedeńskich. W pierwszym rzędzie przydałoby się zreformowanie kierownictwa austriackiemu zakładowi kredytowemu dla handlu i przemysłu, który zapoznając swoje wybitne stanowisko i swoją potęgę pieniężną, schodzi coraz więcej do rzędu przeciętnego banku, u którego eskont i lombard grają najważniejszą rolę. O jakiejś działalności impulsywnej lub o braniu inicjatywy w sprawach przemysłu i handlu nie ma nawet mowy, to też nie zadziwiło nikogo, gdy na wieść o bliskiej zmianie w dyrektorium zakładu kredytowego, zaczęły z Berlina nadchodzić bardzo znaczne zlecenia na kupno kredytów. W interesie tak samego zakładu jak też i kursu akcyj kredytowej, zajmującej ciągle jeszcze stanowisko kierujące, wypadłoby tylko życzyć, aby w kierownictwie zakładu kredytowego nastąpiła bądź zupełna zmiana, bądź też odświeżenie przez pozyskanie nowych sił. Powszechna opinia wskazuje w tej mierze na Karola Wittgensteina, byłego dyrektora towarzystwa Prager Eisen, jako takiego, którego niezwykle zdolności, zapobiegliwość bez granic i śmiała przedsiębiorczość ukwalifikowałyby w pierwszym rzędzie do zajęcia kierującego stanowiska w zakładzie kredytowym.

Oprócz austriackich kredytów poszły bardzo znacznie w górę kredytowe ziemskie, które przy ogromnych zapasach w gotówce mają najwięcej sposobności do wykorzystania obecnej wysokiej stopy procentowej. Akcje średnich banków utrzymały się przeważnie przy poprzednich kursach, zyskując tylko nieznaczne dalsze awanse; najwięcej uwagi zwracano na Bankvereiny ze względu na obecność bułgarskiego ministra skarbu Teodorowa, który tu dalej prowadzi pertraktacje w sprawie kolei wschodnich, przechodzących przez terytorium bułgarskie. Akcje kolejowe notowały znacznie wyżej z wyjątkiem akcji kolei południowej, dla których prawdopodobnie nie ma żadnych widoków na przyszłość, gdyż kwestya budowy linii konkurencyjnej Wiedeń-Tryjest przez państwo zbliża się coraz bardziej ku urzeczywistnieniu a urządzenie elektrycznej kolei na przestrzeni Wiedeń-Baden, wyrządzi ogromną dywersję w ruchu lokalnym. Na czele postępu zwykłego innych akcji kolejowych, stały staatsbahny, nordbahny i busztiehradery, a, o ile obecne dyspozycje nie mylą, można w akcjach tych kolei oczekiwać jeszcze dalszych postępów. Natomiast zdaje się awans tramwayowy być zupełnie skończonym z chwilą, gdy przebieg walnego zgromadzenia likwidacyjnego w dniu 1-go grudnia wykazał w sposób aż nazbyt dosadny ogromną przewagę — 2.757 : 115 — stronnictwa Siemens i Halske, likwidującego dotychczasowe towarzystwo.

Na osiągnięcie tak ogromnej przewagi nikt nie był przygotowany, to też konsternacja była znaczna a wniesione przez kilku akcjonariuszy protesty, miały chyba na oku ratowanie sytuacji ze strony więcej formalnej. Bardziej realne znaczenie ma protest kuratora masy spadkowej po baronie Karolu Suttnerze, jako jednym z założycieli towarzystwa tramwayowego, którego spadkobiercy protestują przeciw likwidacji, skierowanej do unicestwienia praw założycieli, do czego otwarcie przystąpił sam inicjator całej sprawy, burmistrz dr. Lueger. Na targu lokalnym przeważało usposobienie zwykłe tak dalece, że zamilkła wszelka debata, kwestyonująca uzasadnienie ciągłych zwyczaj kursowych i prawie nie ma innych poleceń, jak tylko na kupno a już co najmniej na zamianę poszczególnych efektów. Główną rolę objęły alpiny, co do których najbardziej zapaleni adherenci nie tylko obliczyli już tegoroczną dywidendę, naturalnie ośm zł., lecz także i tę za następne dwa lata, dziesięć i dwanaście zł. Wobec takich argumentów ustaje wszelka krytyka i każdy musi się mimowoli poddać prądowi, który bez oporu

niesie kurs alpinów w sfery niebotyczne. Niektórzy twierdzą, że bezustanna zwyżka w alpinach nie jest niczem innem, jak tylko odpowiedniemi wyrównaniami różnicy kursowej dla przyszłej, zdaniem ich nieuniknionej fuzyi z towarzystwem Prager Eisen; byłoby to niezawodnie najlepsze wyjście.

Na giełdzie berlińskiej nastąpiło również znaczne polepszenie sytuacji, chociaż pieniądź jest bezustannie drogi i trudny, a w położeniu finansowem banku państwa stosunki jeszcze więcej się pogorszyły. Zapas metaliczny zmniejszył się znowu o 76 milionów i wynosił tylko 772-96 milionów, a więc o 100 milionów mniej, niż w tym samym czasie z. r. Obieg banknotów postąpił aż do kwoty 1138-3 milionów, z czego wypada na banknoty, podlegające podatkom, 36-66 milionów, podczas gdy w r. z. bank o tym samym czasie rozporządzał rezerwą 98-2 milionów, wolnych od podatku. Pomimo tego trwa spekulacja uporeczywie przy swych zobowiązaniach i jest silnie przekonana, że ogromne wypłaty kuponu stoczniowego zmienią od razu sytuację pieniężną i spowodują w styczniu bezwarunkową zwyżkę na całej linii. Spekulacja, żyjącą tą nadzieją, nie tylko ponosi chętnie znaczne ofiary w utrzymaniu dotychczasowych pozycji, lecz nadto stara się odkupić te, których częściowo musiała się pozbyć, szczególnie na targu efektów górniczych, które też w skutek tego wykazują za ubiegły tydzień najwydatniejsze awanse.

Szczególnie liczne zlecenia nadeszły w tej mierze od klienteli południowo-niemieckiej, która korzystając ze znacznej zwyżki renty włoskiej, oraz niektórych obligacyj północno-amerykańskich kolei, wyprzedzała je ze znacznym zyskiem i uzyskaną gotówkę lokowała przeważnie w walorach górniczych. Z pomiędzy innych efektów poszły w górę tylko udziały disconto comandit, oraz akcje banku niemieckiego, które skorzystały z pomyślnego przebiegu likwidacji wiedeńskiego tramwayu.

Giełda paryska ukończyła miesięczną likwidację dość szczęśliwie, pomimo ponownego podrożenia reportu, który chwilowo podniósł się aż do 4 1/2%. Zakończenie obrotów giełdowych nastąpiło też w najlepszej dyspozycji, głównie dla renty francuskiej, 102-75 i dla zapisów tureckiego długu. Silnie notowały akcje bankowe, w pierwszym rzędzie kredytowe ziemskie i lyońskie, kolejnie nieco słabsze, zupełnie mdle zaś akcje min. złota, które straciły w najkrótszym czasie ostatnią zwyżkę, oraz całe wzięcie, jakim się przez chwilę cieszyły.

Zastój w akcjach min. jest bardzo na rękę giełdzie londyńskiej, która z tem większą swobodą może się oddać swej ulubionej spekulacji w walorach amerykańskich. Z południowo-amerykańskich interesują najwięcej walory argentyńskie, z północno-amerykańskich kolei, w pierwszym rzędzie Milwau-kee, które zbliżają się do kursu 120. W ogólności nadchodzą z Nowego Jorku relacje, zapowiadające dalsze i znaczne awanse w papierach amerykańskich, a giełda londyńska czyni wszelkie przygotowania, aby nie spóźnić udziału w zapowiedzianej kampanii zwyżkowej.

Giełda warszawska przedstawiała sytuację w niczem prawie nie zmienioną; z wybitniejszych efektów notowano listy likwidacyjne 100-20, premio- we z r. 1864. Em. I. 298, Em. II. 260, szlacheckie 220, 4 1/2% zastawne ziemskie 100, rentę rosyjską 100-85.

Dzieje rubla.

II.

Ogłoszony przez Kankrina w r. 1839 manifest nie tylko przywrócił rublowi srebrnemu charakter ustawowej jednostki pieniężnej, ale określił także stały, niezmienny stosunek jego wartości do złota i miedzi w ten sposób, że miedź zrównano z dawnymi asygnatami (1 rubel srebrny = 3 1/2 rublom miedzianym), dla złota zaś ustalono aż nad srebrem 3% (imperyal złoty miał się przeto równać nie jak dotąd 10, tylko 10-30 rublom srebrnym). To drugie odpowiadało mniej więcej przeważnie wówczas w Europie przyjętej relacji między srebrem i złotem 1 : 15-50.

Na tej podstawie przedsięwzięto reformę w roku 1843, która miała na celu zastąpić zdeprecjonowane asygnaty bankowe, opiewającym na srebro i każdej chwili na srebro lub złoto wymiennym pieniądzem papierowym.

Jak wiadomo, było wtedy w obiegu 595,776.310 rubli bankowych, o wartości miedzianych, wypadało przeto na umorzenie tej sumy wydać 170,222.802 rubli w biletach kredytowych, opiewających na srebro. Największą trudność sprawiało stworzenie funduszu gotówkowego, któryby zapewniał biletom kredytowym nieprzerwaną wymiennność.

Dwie próbné emisje (w r. 1840 i 1841), na mniejsze urządzone rozmiary, powiodły się i wykazały, że kredyt państwowy niezgorszej jeszcze niż żywa w społeczeństwie opinii: z puszczonych w obieg papierów, dziewiątą część zaledwie sprezentowano do wymiany na kruszec. Tą drogą rząd wyrozumował, że gotówka, równająca się szóstą częśći sumy emisji biletowej, może być dostatecznem dla niej pokryciem.

Sankeyonuje tę myśl manifest z 1 czerwca

1843 r. Utworzona przy ministerstwie skarbu „ekspedycja państwowych biletów kredytowych“, z filią w Moskwie, zajęła się całą operacją emisji biletów z jednej, a stopniowem wycofaniem i umarzeniem asygnat z drugiej strony. Maksymalną granicę emisji zakreślono sumą 229,358.940 rubli 85 5/7 kop., dalsze emisje były jednak również przewidziane, ale tylko za pełnem gotówkowym pokryciem w srebrze lub złocie, które miało być przechowywane w „ekspedycji“, a służyć bezwarunkowo i jedynie do umarzania biletów nadliczbowo wydanych.

Cała reforma polegała przeto na zniesieniu dawnych asygnat niewymiennych i wprowadzeniu w ich miejsce wymiennych biletów kredytowych, dalej na zrehabilitowaniu rubla srebrnego, jako wyłącznej jednostki monetarnej, wreszcie na ustaleniu legalnej relacji między srebrem i złotem. Co do samych biletów, to z istoty swej były one raczej surogatem pieniężnym, niż pieniądzem właściwym. Z cech charakterystycznych pieniądza papierowego, bilety posiadały wprawdzie kurs przymusowy (po cenie nominalnej) i były legalnym środkiem wypłat, natomiast samostojnej wartości pozbawione, nie mogły być również banknotami, bo wydawał je rząd bezpośrednio, nie bank, powtóre służyć miały przedewszystkiem celom skarbowo-politycznym, zaś w drugim rzędzie dopiero zaspokajać potrzeby obrotu pieniężnego. Przytem śmiesznie małe, nie bankowe w dod. tku, pokrycie (1/5 części), oraz brak wszelkiej roli publicznej nad emisjami, nie wróżyły całej tej operacji długiego powodzenia. Wymiennosc biletów zapobiegała wprawdzie na razie ich zdeprecjonowaniu, wkrótce jednak wydatki wojenne zmusiły rząd do dalszych, przesadnych emisji i nowa reforma walutowa po kilkunastu latach skończyła się fatalnie zawieszeniem wszelkich wypłat w gotówce.

W czasie 1854—1857, dla pokrycia kosztów wojny z Francją i Anglią, ilość wydanych biletów kredytowych wzrosła o 379 milionów rubli. Manifest z 10 stycznia 1855 przyrzekał umorzenie tych emisji w ciągu trzech lat, rząd jednak nie był w stanie uczynić temu zadość. Równocześnie fundusz gotówkowy, służący do pokrycia emisji, słabł coraz to gwałtowniej, skutkiem rosnącego popytu na kruszec i wzmagającej się prezentacji biletów do wymiany. Ograniczono tedy rozmaitymi sposobami ich wymiennosc, wszystko jednak napróżno: w roku 1856 rząd z obawy zupełnego wyczerpania się zapasów kruszców, wymiennosci biletów położył ostateczny kres.

Pod względem społeczno-gospodarczym skutki nadmiernych emisji były również w wysokim stopniu oplakane: rozwinęła się niezdrowa spekulacja, przesadne grynderstwo, zarażliwa gra giełdowa. Suma 400 milionów biletów kredytowych nagłe na targ rzucona, nie rozdzieliła się równomiernie na poszczególne warstwy społeczne, lecz przypadła w udziale przedewszystkiem dostawcom rządowym, i spekulantom pieniężnym, a za ich pośrednictwem przeszła w znacznej części do klas zamożnych. Rozwój przemysłu przybrał też wkrótce kierunek anormalny, jednostronny. Produkcja przedmiotów zbytkowych szybko strzelała w górę, podczas gdy inne gałęzie produkcji usychały w zaniebaniu. Oczywiście nienaturalny ten stan rzeczy nie mógł trwać długo. Już w roku 1858 występują objawy zbliżającej się reakcji. W dwa lata później przesilenie ogarnia całe niemal życie gospodarcze. Bankructwo licznych spółek akcyjnych, założonych zwłaszcza po wojnie w celach spekulacyjnych, wywołuje powszechny wstręt do przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych. Kredyt ulega kompletnemu wstrząśnieniu. Z drugiej strony równocześnie zmniejsza się popyt za biletami kredytowymi, co znajduje wyraz w dotkliwym podrożeniu najważniejszych artykułów żywności. (W czasie od roku 1857 do 1866 ceny młewa np. wzrosły w dwójnasób, podobnie ceny jęczmienia, masła 1 1/2 razy podrożało itp.).

Radykalna reforma stosunków kredytowo-pieniężnych stała się znów nagłą potrzebą. Miały jej ulec w pierwszym rzędzie państwowe instytucje kredytowe. We wszystkich tych zakładach razem wzięwszy stosunek aktywów do passywów z dniem 1 stycznia 1859 tak się przedstawiał: w aktywach wynosiły 1) pożyczki (przeważnie długoterminowe) 1.038,199.531 rubli, gotówka 68,849.427 rubli, łącznie przeto stan czynny wykazywał sumę 1.107,048.958 rubli; w passywach 1) depozyty prywatne 725,074.952 rubli, 2) wkłady korony 242,032.089 rubli, łącznie 967,107.041 rubli. Sumie zatem 725 milionów rubli pretensji prywatnych, każdej chwili płatnych, odpowiadało rozporządzalne pokrycie zaledwie 69 milionów gotówki.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.